

JACEK JAROCKI

UWAGI POLEMICZNE DO TEKSTU KATARZYNY KUŚ
*WYOBRAŻENIA OBRAZOWE JAKO ŚWIADECTWA
NA RZECZ PRZEKONAŃ MODALNYCH**

Pojmowalność i jej znaczenie przy orzekaniu o tym, co możliwe, to ważny problem filozoficzny. Rozstrzygnięcie tej kwestii ma wpływ nie tylko na wysuwane w filozofii umysłu tzw. argumenty z pojmowalności, które wprost wykorzystują przejście pojmowalne–możliwe, lecz również na nurty filozofii analitycznej, wykorzystujące tzw. analizę imaginatywną, formułującą rozstrzygnięcia na podstawie eksperymentów myślowych.

Artykuł Katarzyny Kuś wpisuje się w tę dyskusję, sytuując Autorkę po stronie przeciwników tezy, że pojmowalność (traktowana w najsilniejszym sensie – jako wyobrażalność) jest w stanie istotnie zapewnić wiarygodne przejście do przestrzeni światów możliwych. Przeciwno tej tezie wysunięte zostają dwa zarzuty: (A) „[argumenty za weredycznością wyobrażeń opierają się na] nieprawdziwych założeniach dotyczących istoty perceptów” (s. 231); (B) „argumenty za weredycznością wyobrażeń opierają się na wątpliwej analogii między percepcją a wyobraźnią” (tamże). Warto rozpatrzyć, w jaki sposób Autorka uzasadnia powyższe twierdzenia¹.

JACEK JAROCKI – Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: jacek_jarocki@interia.pl vel jacekjarocki@student.kul.lublin.pl

* K. Kuś, *Wyobrażenia obrazowe jako świadectwa na rzecz przekonań modalnych*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 3 (79) 2011, s. 231-253. W poniższej polemice każdy odsyłacz, przy którym nie pojawia się rok wydania ani nazwisko, odnosi do tego tekstu.

¹ W swojej polemice będę przede wszystkim bronił Davida Chalmersa koncepcji pojmowalności (tutaj rozumianej zamiennie z wyobrażalnością). K. Kuś zestawia ze sobą koncepcję Chalmersa i S. Yablo. Moim zdaniem jest to błąd. Między tymi filozofami toczyła się dosyć długa debata (zob. YABLO 1999, odpowiedź w CHALMERS 1999, 2006; YABLO 2000, odpowiedź w CHALMERS 2006

Pierwszy zarzut składa się z kilku pomniejszych obiekcji, z których każda dotyczy przede wszystkim ograniczeń, którym podlega podmiot w trakcie wyobrażania sobie danej sytuacji. (A₁) Autorka zauważa, iż „[w]yobrażenia wydaje się na tyle elastyczna, że jej przedmiotem mogą być zarówno przedmioty i sytuacje możliwe, jak i niemożliwe” (s. 232). Przykładem tych ostatnich są „historie o podróżach w czasie i zabijaniu własnych przodków” oraz „o otrzymywaniu medalu Fieldsa za odkrycie, że $2 + 2$ nie równa się jednak 4” (tamże). Tym samym wyobrażenia nie zawsze zaświadczały o możliwości. (A₂) Podając kolejny, analogiczny przykład Kuś zauważa: „bez problemu mogę zadekretować, że pewien przedstawiony przeze mnie dowód obala hipotezę Goldbacha, choć nie wiadomo, czy jest rzeczywiście możliwe jej obalenie” (s. 236). Tego rodzaju zwodnicza, jak się zdaje, pojmowalność, to efekt tego, że „nie zawsze zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, co sobie wyobrażamy”, co prowadzi do oczywistego wniosku, że „nieograniczona niczym wyobrażenia nie jest dobrym narzędziem nabywania uzasadnionych przekonań modalnych [...]” (tamże). (A₃) Również w dalszej części tekstu Autorka podkreśla znaczenie ograniczeń poznawczych podmiotu w nabywaniu fałszywych przekonań na temat tego, co możliwe. Stwierdza ona na przykład: „[...] dekretowanie może zobowiązywać do nieznanego podmiotowi charakterystyki przedstawianego przedmiotu czy sytuacji. [...] Okazuje się, że podmiot może w pewnym istotnym sensie nie zdawać sobie sprawy z tego, co sobie wyobraża” (s. 236-237). Tym samym wyobrażalność nie zawsze ustala prawdziwe przekonania modalne. (A₄) Nieco inny argument pojawia się w dalszej części tekstu, gdy Kuś zauważa, że wyobrażalność jest procesem, kreującym pewien świat, „którego fragment jest prawdziwie opisywany przez rozważane zdanie” (s. 239). Zasadne wydaje się jednak twierdzenie, że „[p]rzstawienia zawsze, niezależnie od tego, czy mają charakter w przeważającej części obrazowy, czy też propozycjonalny, pod wieloma względami są niepełne. Nawet najdoskonalszy obraz ma swoje luki” (tamże). Luki te zdają się zazwyczaj nieistotne dla wyobrażanego stanu rzeczy, choć w przypadku próby doprecyzowania wyobrażenia „możemy oczywiście odkryć, że wyobrażenie jest wewnętrznie sprzeczne i nie może służyć za przedstawienie świata weryfikującego rozważane zdanie” (s. 240). Innymi słowy, uściślenie pominiętych wcześniej szczegółów może doprowadzić do niekoherencji wyobrażanego stanu rzeczy, a tym samym jego niemożliwości.

i CHALMERS, JACKSON 2001; YABLO 2002, odpowiedź w CHALMERS 2002, 2006). Główne różnice polegają na tym, że Chalmers stosuje opracowane przez siebie dwuwymiarowe ramy semantyczne, do których Kuś w ogóle się nie odwołuje. Jak będę wykazywał niżej, ich przywołanie jest główną metodą odparcia znacznej części zarzutów, które wysuwa Autorka.

Sądzę, że zarzuty te są tak naprawdę jednym zarzutem, który sprowadzić można do tzw. Standardowej Obiekcji; najlepszy jej wyraz dała S. Worley (2003, s. 16): „[p]rzejsięcie od pojmowalności do możliwości jest często kwestionowane z tego względu, że konkluzje na temat tego, co możliwe nie mogą być wywiezione z rozważań nad tym, co istoty tak ograniczone jak my mogą pojąć”. Zarzut tego rodzaju można łatwo odeprzeć i nie jest on tak poważny, jak sądzi Kuś. Odpowiedzieć można na niego jednym argumentem, choć ze względu na walor erudycyjny tej polemiki postaram się wysunąć dwie odpowiedzi, traktując zarzut Autorki zreferowany w (A₄) jako obiekcję o nieco innym charakterze.

Jeżeli chodzi o zarzuty (A₁)-(A₃), to wszystkie one wykorzystują fakt niedoskonałości aparatu poznawczego człowieka. Warto zauważyć, że ich podsumowanie mogłoby brzmieć: „w określonych sytuacjach to, co pojmowalne, nie zaświadcza o tym, co możliwe”. Z twierdzeniem tym trudno polemizować, gdyż zgadzam się, że równie pojmowalne jest, iż hipoteza Goldbacha jest tak prawdziwa, jak fałszywa, co oczywiście zmusza do uznania wniosku, że któraś z pojmowalności nie prowadzi do możliwości. Co jednak ciekawe – do zarzutów tego rodzaju odniósł się wprost Chalmers, i to w kilku publikacjach² (najszerzej w Chalmers 2002). Generalnie wyróżnia on pojmowalność pozytywną i negatywną (zgodnie z terminologią Kuś – obrazową i opisową) oraz pojmowalność *prima facie*, *secunda facie* i idealną. Pojmowalność pozytywna jest tożsama ze spójnością w wyobrażeniu jakiegoś stanu rzeczy S, podczas gdy pojmowalność negatywna jest stwierdzeniem niesprzeczności w opisie możliwego stanu rzeczy S³. Natomiast dystynkcja na pojmowalność *prima facie*, *secunda facie* oraz idealną czyniona jest ze względu na możliwość racjonalnego podważenia stwierdzenia, że pojmowany stan rzeczy S jest rzeczywiście możliwy⁴.

² Co interesujące, Kuś zadziwiająco mało pisze o Chalmersie. Czytelnik taki jak ja, który chciałby zapoznać się ze spojrzeniem Autorki na Chalmersa koncepcję pojmowalności, zachęcony pojawieniem się jego nazwiska w słowach kluczowych, może poczuć się rozczarowany.

³ Kuś sądzi, że nie istnieje pojmowalność czysto obrazowa, optując na rzecz pojmowalności mieszanej (obrazowo-opisowej). Chalmers zamiast pojmowalności mieszanej proponuje pojmowalność (wyobrażalność) o charakterze przedmiotowym zapośredniczonym (*mediated-objectual character*).

⁴ Oprócz tego Chalmers podaje również rozróżnienie na pojmowalność pierwotną i wtórną. Dystynkcja ta związana jest z wykorzystaniem przezeń tzw. dwuwymiarowych ram semantycznych. „[Sytuacja] S jest pierwotnie pojmowalna (lub epistemicznie pojmowalna), kiedy jest pojmowalne, że S aktualnie zachodzi. Możemy powiedzieć, że [sytuacja] S jest wtórną pojmowalną (lub przypuszczalnie pojmowalną), kiedy S w sposób pojmowalny może zachodzić” (CHALMERS 2002, s. 160). Pojmowalność pierwotna związana jest z oceną zdań zgodnie z intensją pierwotną, która jest zawsze aprioryczna i rozważa świat jako aktualny (faktyczny). Pojmowalność wtórna zawsze odnosi do świata możliwego (kontrafaktycznego), co jednak stawia przed nami wymóg, by warunki stosowania pojęć dla naszego świata były znane (odpowiednio usztywnione).

Powyższe rozróżnienia pozwalają uznać, że przykłady (A₁)-(A₃) angażują wyłącznie pojmowalność *prima facie*. Dobrze poinformowany podmiot bez wątplenia dostrzeżłby niespójność w wyobrażeniu tygrysa, który należy do rodziny niedźwiedziowatych czy wyobrażeniu sytuacji, gdy hipoteza Goldbacha błędnie została uznana za prawdziwą/fałszywą. Dlatego Chalmers usilnie podkreśla, by nie wykorzystywać pojmowalności *prima facie* do orzekania o tym, co możliwe, a to właśnie w swoim artykule próbuje robić Autorka⁵. Chalmers natomiast proponuje, by o tym, co możliwe, orzekać wyłącznie na podstawie pojmowalności idealnej, czyli pojmowalności tak uzasadnionej, że uzasadnienia tego nie da się racjonalnie podważyć. Oczywiście, można mieć wątpliwości, czy taka dystynkcja nie jest stawiana *ad hoc*, zwłaszcza że nie wydaje się, by człowiek był idealnym podmiotem, dysponującym niepodważalnym uzasadnieniem. Wbrew tym obawom Chalmers jest zdania, że istnieją sytuacje, w których jesteśmy idealnymi podmiotami poznającymi: na przykład wtedy, gdy wyobrażamy sobie, że $0 \neq 1$ lub że istnieje ktoś inny prócz mnie (CHALMERS 2010b, s. 155).

Jeżeli chodzi o (A₄), to wyrażoną tam obawę dobrze oddał I. Havel (1999)⁶. Zgodnie z jego twierdzeniem „istnieje niewyczerpana sfera stanów rzeczy, które pomija się, uważając je za nieistotne albo dlatego, że zapomina się o nich, nie zauważa lub leżą one zupełnie poza zasięgiem ludzkiej wiedzy” (Havel 1999, s. 380). Niespójność między duplikatem aktualnego świata a wyobrażonym stanem rzeczy, który różni świat aktualny od świata możliwego, Havel nazwał luką koherencyjną i to właśnie na możliwość występowania tejże luki zwraca uwagę Kuś, formułując zarzut (A₄). Wydaje się jednak, że orzekanie na podstawie okazjonalnego zachodzenia tej luki, że pojmowalność nie prowadzi do możliwości, jest reakcją przesadzoną; sam Havel nie wypowiada tak stanowczego sądu, a jedynie zaleca dalece idącą ostrożność przy korzystaniu z przejścia pojmowalność–możliwe. Lukę koherencyjną można eliminować, w czym pomocny może być namysł, charakterystyczny dla przejścia od pojmowalności *prima facie* do pojmowalności *secunda facie* lub (najlepiej) pojmowalności idealnej.

W celu uzasadnienia twierdzenia (B) Autorka wykorzystuje dwojaką argumentację. (B₁) Kuś stwierdza przede wszystkim, że nie ma dobrych racji dla twierdzenia, że pojmowalność powinna w ogóle prowadzić do możliwości: „[n]ajtrud-

⁵ Co więcej, w przypadku pojmowania hipotezy Goldbacha wydaje się, że wyobrażeniu takiemu brakuje tak naprawdę obrazu – świat W, w którym hipoteza Goldbacha jest prawdziwa, jest możliwy tylko opisowo, trudno bowiem tak naprawdę przewidzieć, jakie konsekwencje (i czy w ogóle jakiegokolwiek) miałyby prawdziwość lub fałszywość tej hipotezy.

⁶ Inne zarzuty tego rodzaju proponuje T. Sommers (2002), który podkreśla, że większość sądów na temat tego, co możliwe, to efekt niewiedzy odnośnie do tego, co pojmowalne, oraz R. Hanrahan (2009).

niejszym zadaniem stojącym więc przed zwolennikami pojmowalności [...] jest konieczność wyjaśnienia, skąd bierze się związek między wyobrażaniem a możliwością (s. 241). Czy zwolennicy wiązania pojmowalności z możliwością są w stanie podać takie wyjaśnienie? Nie, ponieważ odpowiedzi, jakich udzielają, „to w znacznej mierze jedynie wyznanie wiary, któremu nie towarzyszy analiza wyjaśniająca, dlaczego tworzenie obrazu w umyśle jest powiązane ze sposobami, na które przestrzeń mogłaby być uporządkowana” (s. 242). Myśl tę jeszcze dobitniej wyraził G. Bealer (2002, s. 76): „[...] dlaczego twoje pojmowanie, że p, zapewnia dowód, że p jest możliwe? Nie widzę powodu, dla którego pojmowalność powinna [taki dowód zapewniać], chyba że przyjąć, iż p zawiera intuicje, że p jest możliwe”. Sądzę, że podobne podejście charakteryzuje zupełnych sceptyków modalnych, takich jak P. van Inwagen, choć tak skrajna postawa nie znajduje wielu zwolenników⁷. Jeżeli zaś chodzi o konkretne argumenty, dlaczego w ogóle to, co pojmowalne, powinno mówić cokolwiek o tym, co możliwe, Chalmers podaje trojaki uzasadnienie: (a) pojmowalność jest tradycyjnie wykorzystywana przy przejściu do możliwości; (b) w przypadku odrzucenia pojmowalności tracimy właściwie zdolność orzekania o tym, co możliwe. W ten sposób dochodzimy do sceptycyzmu modalnego, który trudno zaakceptować; (c) „co najważniejsze, żaden z przypadków [...] nie daje podstaw do przypuszczeń, że jakiegokolwiek pojmowalne światy są niemożliwe” (CHALMERS 2010a, s. 134). Sądzę, że ostatnie z twierdzeń jest najbardziej przekonujące – dopóki nie mamy podstaw, by zrezygnować z sądów modalnych w oparciu o to, co wyobrażalne, nie powinniśmy tego robić. Na dzień dzisiejszy nie ma poważnych przesłanek, by utrzymywać, że (przy odpowiednich obostrzeniach) pojmowalność jest zwodnicza. Co więcej – sama koncepcja przejścia między pojmowalnością i możliwością, choć być może brakuje jej niekiedy szczegółów, jest spójna i nie sposób jej jednoznacznie podważyć. Jak starałem się wykazać, Chalmers potrafi w całkiem przekonujący sposób odpowiedzieć na zarzuty, które stawia Kuś. Stąd, wydaje się, że to, co pozytywnie, idealnie pojmowalne, prowadzi do tego, co możliwe⁸.

Pozostaje jeszcze ostatnia obiekcja do oddalenia. (B₂) Autorka uważa, że błędna jest analogia między perceptami a wyobrażeniami. Posiłkując się tekstem C. McGinna, wspomina o ośmiu różnicach, które sprawiają, że percepcyjny

⁷ Krytykę argumentacji van Inwagena przeprowadza Geirsson (2005).

⁸ Oczywiście zdaję sobie sprawę, że taką deklaracją przerzucam *onus probandi* na oponenta. Wydaje mi się jednak, że to właśnie adwersarz powinien wykazać, gdzie zwolennicy przejścia między pojmowalnością a możliwością popełniają błąd, ponieważ – powtórzę raz jeszcze – pogląd, który zezwala na takie przejście jest przekonujący, sprawdza się w praktyce i (jak na razie) nie zagrażają mu żadne zarzuty.

obraz, uzależniony od tego, jaki jest świat, jest czymś różnym od wyobrażeń. Stąd sądzi ona, że niezbędne jest wykazanie podobieństwa między perceptami a wyobrażeniami, by można w ogóle mówić o jakimkolwiek związku między nimi. Ostatecznie Kuś uznaje, że „[a]utorom, takim jak Yablo, Chalmers czy Kung, brakuje [...] argumentów, że podobieństwa te są wystarczające, by mówić o rzetelności wyobrażeń obrazowych” (s. 248). To poważny zarzut, ale wydaje mi się, że odpowiedź na niego jest prosta. Otóż nawet jeżeli moje postrzeżenie stołu pod ścianą jest czymś diametralnie innym niż moje wyobrażenie stołu pod ścianą, to wyobrażenie stołu pod ścianą zaświadcza o możliwości stołu pod ścianą; przekonuję się o tym, gdy dokonuję odpowiedniej operacji przestawienia stołu. Odmienność obu zjawisk psychicznych – postrzegania i wyobrażania – nie daje podstaw do przypuszczeń, że wnioskując o tym, co możliwe, na podstawie tego, co wyobrażalne, popełniamy błąd. Przekonujemy się o tym każdego dnia – wyobrażalność i możliwość wydają się, przy zdroworozsądkowym podejściu, ściśle związane. Oczywiście badacz nie może poprzestać na zdrowym rozsądku – musi on być krytyczny wobec zabiegów własnej wyobraźni i musi być świadom odmienności wyobrażenia i percepcji. Nie wydaje się jednak, by odmienność ta cokolwiek negowała. Jeżeli różnica między perceptem a wyobrażeniem miałaby cokolwiek zmieniać i skoro różnica ta jest często nieważna, należy podać kryterium, które powodowałoby, że różnica ta miałaby w określonych przypadkach rzeczywiście jakieś znaczenie. Nie potrafię sobie (*nomen omen*) wyobrazić, jakie miałyby być to kryterium. Stąd zgadzam się z Chalmerssem, że „możemy [...] powiązać możliwość logiczną zdań i ich pojmowalność, jeśli zachowamy ostrożność” (CHALMERS 2010a, s. 132).

Najpoważniejszy zarzut pozostawiłem jednak na koniec. Autorka wielokrotnie odwołuje się do Chalmersa koncepcji pojmowalności, lecz uważam, że zupełnie pomija to, co w koncepcji tej najważniejsze. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że Kuś zdaje się akceptować S. Kripkego semantykę modalną. Pisze ona na przykład: „[...] moje ewentualne wnioskowanie na podstawie wyobrażenia wody jako płynu składającego się z cząsteczek XYZ o możliwości tegoż jest niepoprawne, ponieważ błędnie wychodzę od stwierdzenia, że udało mi się wyobrazić sobie wodę o strukturze XYZ” (s. 237). To „błędne stwierdzenie” jest jednak błędne tylko na gruncie semantyki modalnej Kripkego, który rzeczywiście uznaje, że zdanie „woda to H₂O” jest konieczne i *a posteriori*, a każde inne zdanie o identyczności dla wody, np. „woda to XYZ”, jest błędne (Autorka odwołuje się wprost do konieczności *a posteriori* na s. 242 oraz *implicite* na s. 244). Słusznie również przeciwstawia ona podejście Kripkego klasycznemu ujęciu Hume’a, w którym to, co pojmowalne jest po prostu tym, co możliwe (s. 231; s. 245). Nie

wspomina jednak, że Chalmers w swoich rozważaniach nad pojmowalnością odrzuca tak podejście Hume'a, jak i podejście Kripkego, proponując w zamian coś, co określa mianem dwuwymiarowych ram semantycznych⁹. To naczelne dla australijskiego filozofa zagadnienie w ogóle nie pojawia się w omawianym tekście! A przecież łączą się z nim poważne konsekwencje. Wykorzystanie odróżnienia intensji pierwotnej i wtórnej, kluczowego dla semantyki dwuwymiarowej, sprawia, że prawdziwa jest pojmowalność stanu rzeczy S, w którym woda to XYZ, oraz stanu rzeczy S', gdzie miedź jest fioletowa¹⁰. Co więcej, Chalmers uważa, że jednym z najważniejszych podziałów pojmowalności jest dystynkcja na pojmowalność pierwotną i wtórną oraz połączenie ich z odpowiednią (pierwotną i wtórną) możliwością; błędne zestawienie pojmowalności i możliwości jest źródłem postulowania przez Kripkego konieczności metafizycznych, które zrywają połączenie między tym, co pojmowalne, i tym, co możliwe. Dzięki swoim zabiegom Chalmers może tego rodzaju trudności ominąć. Idąc dalej, dla Chalmersa pojmowalność pierwotna związana jest z pojęciem scenariusza, który spełnia świat możliwy W, pojmowalność wtórna zaś weryfikuje świat W; tak spełnianie, jak i weryfikacja to uprawdziwiacze dla pojmowanego stanu rzeczy. Te wszystkie elementy, na których omówienie nie ma tu miejsca, są esencjalne dla Chalmersa koncepcji pojmowalności i doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego Autorka o nich nie wspomniała. W mojej ocenie semantyka modalna broni przed większością zarzutów podniesionych w tekście Kuś, pozostałą zaś część starałem się odeprzeć w niniejszej polemice. Dlatego, mimo że tekst bez wątplenia dotyczy koncepcji chociażby S. Yablo, to nazwisko Chalmersa w ogóle nie powinno się w tekście pojawiać. Zestawianie go z filozofami nieuznającymi dwuwymiarowych ram semantycznych, które – podkreślam raz jeszcze – są dla Chalmersa, jako dla racjonalisty modalnego i zwolennika stosowania czegoś, co określa on mianem analizy pojęciowej, kluczowe, jest po prostu wypaczeniem jego filozofii.

⁹ Podstawowe kwestie związane z semantyką dwuwymiarową Chalmers wykląda w CHALMERS 2010a (s. 108-138). Pełne omówienie tej kwestii można znaleźć w CHALMERS 2006.

¹⁰ Kuś wykorzystuje fakt zachodzenia konieczności *a posteriori*, stwierdzając, że „własności jakościowe przynajmniej w niektórych przypadkach nie są czysto przygodne” (s. 244-245), co oznacza, że wyobrażenie sobie fioletowej miedzi sprzeciwia się, koniecznej dla miedzi, własności bycia czerwona. Jednakże w ujęciu Chalmersa każde zdanie, czy każde pojęcie, oceniane zgodnie z intensją pierwotną, jest przygodne – stąd „fioletowa miedź” jest możliwa, o ile miedzi nie zdefiniuje się jako czerwonego metalu, lecz (na przykład) jako lekki metal o właściwościach kowalnych. Tego rodzaju intensja pierwotna dopuszcza istnienie fioletowych, lekkich metali o właściwościach kowalnych, a więc fioletowej miedzi. (Cały ten przykład, choć zgodny z podanym przez Autorkę, jest o tyle kłopotliwy, że kolor czerwony wchodzi raczej w skład intensji pierwotnej pojęcia miedzi, choć oczywiście czerwien nie jest jej cechą konieczną).

Jestem w stanie zrozumieć, dlaczego stanowisko Autorki można streścić w jednym zdaniu: „wyobraźnia [...] zastawia na nas mnóstwo pułapek i nie możemy na niej polegać, jeśli chcemy dowiedzieć się, co jest logicznie możliwe” (WILLIAMS 1966, s. 44). Nie mogę jednak zgodzić się z tym stanowiskiem. Jestem zdania, że współczesne rozważania nad zagadnieniem pojmovalności i możliwości, wykorzystujące takie narzędzia, jak semantyka dwuwymiarowa, pozwalając ominąć (co najmniej) znaczną część z tych pułapek.

REFERENCJE

- BEALER G. 2002, *Modal epistemology and the rationalist renaissance*, [w:] T. GENDLER, J. HAWTHORNE (red.), *Conceivability and Possibility*, New York–Oxford: Oxford University Press, s. 71-126.
- CHALMERS D. 1999, *Materialism and the metaphysics of modality*, „Philosophy and Phenomenological Research” 59 (2), s. 473-493.
- CHALMERS D. 2002, *Does conceivability entail possibility?*, [w:] T. GENDLER, J. HAWTHORNE (red.), *Conceivability and Possibility*, New York–Oxford: Oxford University Press, s. 145-200.
- CHALMERS D. 2006, *Two-Dimensional Semantics*, [w:] E. LEPORE, B. SMITH (red.), *Oxford Handbook of the Philosophy of Language*, Oxford: Oxford University Press, s. 574-606.
- CHALMERS D. 2010a, *Świadomy umysł. W poszukiwaniu teorii fundamentalnej*, przeł. M. Miłkowski, Warszawa: PWN.
- CHALMERS D. 2010b, *The Character of Consciousness*, Oxford: Oxford University Press.
- CHALMERS D., JACKSON F. 2001, *Conceptual Analysis and Reductive Explanation*, „Philosophical Review” 110 (2), s. 315-361.
- GEIRSSON H. 2005, *Conceivability and defeasible modal justification*, „Philosophical studies” 122 (2), s. 279-304.
- HANRAHAN R. 2009, *Consciousness and modal empiricism*, „Philosophia” 37 (2), s. 281-306.
- HAVEL I. 1999, *Living in conceivable worlds*, „Foundations of Science” 3 (2), s. 375-394.
- WORLEY S. 2003, *Conceivability, possibility and physicalism*, „Analysis” 63 (1), s. 15-23.
- SOMMERS T. 2002, *Of zombies, color scientists, and floating iron bars*, „Psyche” 8 (22), s. 1-14.
- WILLIAMS B. 1966, *Imagination and the Self*, Oxford: Oxford University Press.
- YABLO S. 1999, *Concepts and consciousness*, „Philosophy and Phenomenological Research” 59 (2), s. 455-463.
- YABLO S. 2000, *Textbook Kripkeanism and the Open Texture of Concepts*, „Pacific Philosophical Quarterly” 81 (1), s. 98-122.
- YABLO S. 2002, *Coulda, Woulda, Shoulda*, [w:] T. GENDLER, J. HAWTHORNE (red.), *Conceivability and Possibility*, New York: Oxford University Press, s. 441-492.

Information about Author: JACEK JAROCKI – College of Interfaculty Individual Studies in the Humanities, the John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raławickie 14, PL 20-950 Lublin; e-mail: jacek_jarocki@interia.pl vel jacekjarocki@student.kul.lublin.pl